

Czy istnieje „islamistyczny separatyzm?”

W trakcie spotkania w Miluzie (luty 2020) Emmanuel Macron udzielił długiej wypowiedzi na temat „islamistycznego separatyzmu”, w której stwierdził, że zamierza z nim walczyć nie tworząc przy tym planu wymierzonego w sam islam.

Ogłosił przy tym pakiet środków do walki z „zagranicznymi wpływami” wywieranymi na islam we Francji, począwszy od wpływu zagranicznych imamów, po finansowanie meczetów na terenie kraju. Francuski prezydent nakreślił swą doktrynę w tym wrażliwym temacie w przeddzień kluczowych wyborów lokalnych, które odbyły się 15 i 22 marca 2020 r., w momencie, gdy jego partia musiała zmierzyć się z wizją porażki.

Macron spędził dzień w Bourzwiller, dzielnicy klasy robotniczej w Miluzie, jednym z około pięćdziesięciu – a dokładnie czterdziestu siedmiu – obszarów, na których toczy się skoordynowana walka z radykalizacją i alienacją społeczności. W tej społeczności od dziesięciu do trzydziestu pięciu policjantów walczy z przestępczością i przemytem.

Separatyzm zastępuje komunitarianizm

Leksykon polityczny wykorzystywany do opisu islamistycznej radykalizacji został wzbogacony o użycie „radykalnego” słownictwa, konkretnie o słowo „separatyzm”. Oznacza to, że w debacie politycznej przyjęto fakt, który znany był we Francji od pięciu lat, mianowicie to, że islamizm oznacza radykalne zerwanie z modelem republikańskim i jego wartościami.

Określenie „separatyzm” zastąpiło „komunitarianizm”. O ile Francja nie uznaje istnienia społeczności lub mniejszości ze szczególnymi prawami, o tyle poczucie przynależności społecznej jest socjologiczną rzeczywistością, która nie sprowadza się oczywiście tylko do islamistycznego radykalizmu.

Stąd idea, że nie samo poczucie przynależności, ale pragnienie separacji od narodowej wspólnoty, Republiki, jest problemem.

Jedną z pierwszych osób, które użyły słowa „separatyzm” w tym znaczeniu był Bastien Faudot, kandydat w wyborach prezydenckich w 2017 . „Sprawa z burkini nie jest anegdotyczna. Widzimy wyraźnie społeczną, kulturową, seksualną i religijną ofensywę separatyizmu, który zagraża republikańskiemu paktowi”, powiedział Faudot w wrześniu 2016 r.

W debacie politycznej przyjęto fakt, znany we Francji od pięciu lat, że islamizm oznacza radykalne zerwanie z modelem republikańskim i jego wartościami.

Rok później francuska filozof, Elisabeth Badinter, podjęła tę ideę w przedmowie do książki Georges Bensoussana pt. „A submissive France” (Uległa Francja). Pisała w niej, że „drugie społeczeństwo stara się podstępnie narzucić się Republice, odwracając się do niej plecami, zmierzając w stronę separatyizmu lub nawet secesji”.

Termin „separatyzm” zyskał popularność dzięki opublikowanej ma łamach „Le Figaro” petycji przeciwko „islamistycznemu separatyzmowi”, podpisanej przez sto znanych osobowości, w tym byłych ministrów Luca Ferry’ego i Bernarda Kouchnera. W ich liście mogliśmy przeczytać, że „nowy separatyzm rozwija się pod przykrywką. Chce być postrzegany jako łagodny, gdy tak naprawdę jest islamistyczną bronią politycznego i kulturowego podboju. Islamiści chcą być traktowani jako oddzielna grupa, ponieważ odrzucają innych, w tym muzułmanów, którzy nie podzielają ich poglądów”.

Separatyzm powraca w obszar religii

W przeszłości słowo „separatyzm” przeniesiono z obszaru religii do polityki. W Anglii odnosiło się ono początkowo do przypadku chrześcijan, którzy nie chcieli się podporządkować kościołowi anglikańskiemu (prezbiterianom, purytanom, kwarkom itd.). W Europie protestanckiej stosowano go także w różnych

czasach w odniesieniu do kilku odłamów luteranizmu.[2]

Jednak dopiero w polityce zaczęto używać tego terminu w kontekście regionalnych ruchów separatystycznych, przeciwstawiając je zwolennikom autonomii i federalistom. Niekiedy wciąż używa się tego słowa w tym znaczeniu. Po II wojnie światowej separatyzm zyskał nową warstwę znaczeniową za sprawą generała De Gaulle'a, który w trakcie zimnej wojny mianem separatystów określał komunistów.

9 października 1947 były przewodniczący ruchu „Wolna Francja” w trakcie wystąpienia w Vincennes powiedział: „Separatyści wykorzystując cierpienia i gniew starają się doprowadzić do sytuacji, w której społeczeństwo będzie na tyle zrozpaczone, że uda im się ustanowić dyktaturę w służbie obcym panom i wykorzystać wszelkie kłamstwa, innymi słowy własną propagandę, żeby nie dopuścić do zjednoczenia społeczeństwa i odbudowy państwa, co skazałoby ich co najmniej na bezsilność”.

Podejście Macrona przywróciło ten termin do sfery religijnej. Nie opisuje on już schizmy, lecz radykalizm prowadzący do separacji od pozostałej części francuskiego społeczeństwa. Trzeba przyznać, że obecny kontekst, naznaczony napięciami na tle tożsamościowym i alienacją społeczności – co odciska piętno na całym europejskim kontynencie – sprawił, że polityczny dyskurs i zachowania stały się bardziej surowe i skłoniły polityków i opinię publiczną do odrzucenia kompromisów w przypadku „podważania paktu republikańskiego”.

Powracająca religijność będzie podważać fundamenty świeckości, wynikające z ustawy z grudnia 1905 r., która, co należy wyraźnie podkreślić, w pierwszych dwóch artykułach wyraźnie ogłasza koniec zachowań religijnych w sferze publicznej oraz kategorycznie zabrania finansowania i uznawania poszczególnych wyznań przez władze państwowe.

W tym kontekście możemy uznać, że przebudzenie religijności w wersji islamskiej jest oznaką kryzysu w demokratycznej

przestrzeni publicznej, w której, zdaniem filozofa i socjologa Marcela Gaucheta, obserwujemy trudności z zarządzaniem i włączaniem we współczesną historię „religijnego faktu jako elementu tożsamości społecznej”. [2] Impas ten świadczy również o nieustannych problemach, jakie wiążą się z funkcjonowaniem islamskiej wiary w świeckiej Europie.

Francuska Rada Kultu Muzułmańskiego (z fr. Conseil français du culte musulman, CFCM), powstała za kadencji Nicolasa Sarkozy'ego, zdaje się być przytłoczona problemami związanymi z obecnością islamu we francuskiej sferze publicznej. Władze zmuszają ją również do promowania rozwiązań, które z jednej strony łączą osadzenie muzułmanów we francuskim społeczeństwie z kategorycznym nakazem dostosowania się do wymagań wynikających ze świeckich wartości Republiki, a z drugiej strony z presją opinii społecznej.

0 kompromis będzie trudno

Wydaje się jednak, że CFCM ma trudności ze szkoleniem imamów i nauczaniem arabskiego przez wykwalifikowany, znający życie codzienne i realia francuskiego społeczeństwa personel. Organizacja ta dobrze orientuje się w sytuacji w krajach, z których pochodzą muzułmańscy imigranci (Algieria, Maroko czy Turcja) i rozumie napięcia istniejące w tych regionach pomiędzy różnymi nurtami religijnymi i społecznymi. Nie orientuje się jednak równie dobrze w realiach francuskich. To paraliżuje jej funkcjonowanie i uniemożliwia jej realizację misji, którą sama sobie wyznaczyła w statutach.

Jednocześnie mamy do czynienia z paradoksalnym nakazem. Z jednej strony państwo wzywa religijnych muzułmanów do zerwania z „konsularnym islamem” i zagranicznymi źródłami finansowania, z drugiej powstrzymuje się przed interwencją w imię poszanowania świeckości. Pokazuje to, że znalezienie akceptowalnego i wiarygodnego „kompromisu” jest niezwykle złożoną kwestią.

Abderrahim Hafidi

Autor jest politologiem, uczonym islamskim i dziennikarzem. Ukończył prawo na Sorbonie. Prowadzi program „Islam” w publicznej telewizji France 2

Tłumaczenie Bohun, na podst. <https://www.opendemocracy.net>

[1] Elizabeth A. Livingstone, ‘‘The Oxford Dictionary of the Christian Church’’. Publishers, Frank Leslie Cross. Date of original publication, 1957.

[2] M. Gauchet, Le désenchantement du monde. Une histoire politique de la religion, bibliothèque des sciences humaines, Gallimard, 1985, XXIII – 306 p.